

POLSKI DOM A RODZINA POLSKA. ANALIZA SIEDLISK RODZINNYCH W UKŁADZIE HISTORYCZNYM

MAREK ŻYROMSKI

ABSTRACT. Żyromski Marek, *Polski dom a rodzina polska. Analiza siedlisk rodzinnych w układzie historycznym* (The Polish family house. The analysis of family's settlements from the historical perspective). *Życie rodzinne – uwarunkowania makro i mikrostrukturalne. Roczniki Socjologii Rodziny*, XIV, Poznań 2002. Adam Mickiewicz University Press, pp. 39-56. ISBN 83-232-1257-0. ISSN 0867-2059. Text in Polish with a summary in English.

Marek Żyromski, Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (Institute of Political Sciences and Journalism Adam Mickiewicz University), ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań, Polska–Poland.

Niewątpliwie podstawę funkcjonowania każdej rodziny (zarówno obecnie, jak i w czasach minionych), stanowi posiadanie własnego domu rodzinnego, a jeżeli już nie domu to przynajmniej mieszkania, a jeżeli już nie posiadanie to chociażby wynajmowanie czy dzierżawa wieczysta. Budownictwo mieszkaniowe stanowi podobno tak zwane „koło zamachowe” każdej gospodarki; można więc chyba powiedzieć teraz w Polsce, iż jakie koło, taka i cała gospodarka. Jednocześnie można również założyć, iż warunki mieszkaniowe pozostają w relacjach wzajemnej zależności zarówno ze strukturą, jak i z funkcjami samej rodziny. Warto więc spróbować prześledzić, jak wskazane relacje prezentowały się w poszczególnych etapach przemian instytucji rodziny w Polsce. Historię tych przemian przedstawić można, jak się wydaje, w ramach trzech najważniejszych epok historycznych:

- 1) czasy średniowiecza,
- 2) przełom okresu odrodzenia i oświecenia,
- 3) czasy rozbiorów oraz dodatkowo okres dwudziestolecia międzywojennego¹.

Okres Polski Ludowej ciągle trudno jeszcze zaliczyć do historii – zbyt często odnosimy się do tego czasu w polemikach społeczno-politycznych, aby czasy PRL-u uznać za zamkniętą epokę naszych dziejów.

¹ Por. M. Żyromski, *Zasadnicze etapy rozwoju rodziny polskiej* (w druku).

I

Pierwsze informacje o pomieszczeniach rodzinnych (określenie dom byłoby wtedy zdecydowanie zbyt optymistyczne) na ziemiach polskich uzyskujemy wyłącznie ze źródeł archeologicznych. Przykładowo w okresie tak zwanego wczesnego neolitu (4400–3500 p.n.e.), „chaty były półziemiankami (ulożowanymi w glebie spoistej) o wymiarach $2,20 \times 4,0$ (Samborzec), $3,5 \times 4,0$ do $3,0 \times 9,0$ (Nosocice) oraz $7,30 \times 5,60$ m (Jurkowice), z paleniskiem pośrodku lub przy ścianie, a najczęściej poza obrębem chaty. [...] Chatę zamieszkiwała jedna rodzina prosta. Dopiero u schyłku okresu zaczynają pojawiać się silnie wydłużane chaty naziemne o ścianach konstruowanych ze słupów, w rzucie poziomym prostokątne lub trapezowate. Są to już tzw. długie chaty kilkurodzinne, ze spiżarniami i służące prawdopodobnie w czasie ostrzejszej zimy również za schronienie dla zwierząt². Wiadomości ze źródeł antropologicznych, chociażby zbierane przez naszego niestrudzonego rodaka Bronisława Malinowskiego, potwierdzają występowanie obu wskazanych powyżej rodzajów chat.

Sytuacja mieszkaniowa właściwie niewiele się zmieniła w czasach tworzenia się polskiej państwowości. „Mieszkaniem w owym okresie na południu kraju często była półziemianka, tzn. pomieszczenie zbliżone w planie do kwadratu, wkopane w ziemię i osłonięte konstrukcją słupową o ścianach plecionych lub łątkową oraz dachem krytym dranicami lub strzechą słomianą. Było ono niewielkie (np. 3×3 , 3×4 m) i mieściło małą rodzinę, przeważającą jednostkę gospodarczą tego czasu. W osobnych ziemiankach i jamach mieściły się zapasy żywności, sprzęt gospodarski, w miejscach ogrodzonych – bydło. Ludność północnych ziem polskich знаła prostokątne domy konstrukcji słupowej, a także ziemianki. W domostwach mieściły się ogniska do ogrzewania i warzenia strawy. Powszechne w całej Słowiańszczyźnie [...] łaźnie parowe w postaci ziemianek wykładanych kamieniami lub wznoszone na powierzchni zapewniały czystość osobistą w pojęciu ówczesnych ludzi³.

Ziemianki funkcjonowały w Polsce aż do połowy XIII w., co odpowiada mniej więcej początkom akcji osiedleńczej na tak zwanym prawie niemieckim. Oczywiście trudno sobie wyobrazić jakkolwiek intymność czy zróżnicowanie upodobań poszczególnych członków rodziny przy wspólnym zamieszkiwaniu wszystkich w jednej wspólnej izbie. Także w tym okresie nie występuje jeszcze rozdzielenie funkcji gospodarczych od innych funkcji społecznych realizowanych w ramach rodziny. Nawet i dużo później, w okresie wczesnego średniowiecza, w zimnych kamiennych europejskich zamkach wykorzystywano podczas mroźnej zimy (jeszcze wtedy takowe bywały!), zaledwie jedną komnatę, w której wszyscy domownicy grzali się przy

² J. Żak, *Ziemie polskie w starożytności*, [w:] *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1976, s. 24.

³ A. Gieysztor, *Kształtowanie się społeczeństwa klasowego i pierwsze organizacje państwowe na ziemiach polskich od VI do połowy IX w.*, [w:] *Historia Polski*, t. I do roku 1764, część I do połowy XV w., red. H. Łowmiański, Warszawa 1960, s. 124-125.

jednym ogniu. „Kamienne zamki pojawiły się na szeroką skalę dopiero w XI w., gdy wśród bogaczy weszły w modę wielka wieża warowna, fort i dom mieszkalny w jednym, czego świetnym przykładem jest londyńska Tower”⁴.

Jak pokazują badania archeologiczne, w Polsce w okresie wczesnopiastowskim stopniowo wzrastała przeciętna powierzchnia domu mieszkalnego. Przykładowo w dzielnicy rybacko-rzemieślniczej grodu w Gdańsku średnia powierzchnia jednego budynku wzrosła od zaledwie około 3 m² (w 1080 r.) do prawie dziesięciu metrów kwadratowych sto lat później. W przypadku większych domów pojawia się już zróżnicowanie na izbę mieszkalną (wraz z kuchennym paleniskiem) i izbę rzemieślniczą z warsztatem pracy. W końcu wieku trzynastego domy najmniejsze (przeważnie domy rybaków) obejmowały zaledwie około 15-16 m², podczas gdy domy największe (najczęściej domy rzemieślników), to już prawie 40 m². Charakterystyczne, iż „warsztaty rzemieślnicze w dzielnicy rybacko-rzemieślniczej grodu były zazwyczaj wewnątrz izb mieszkalnych”⁵. Takie połączenie wskazuje szczególnie dobitnie na znaczenie funkcji gospodarczej w odniesieniu do średniowiecznej rodziny polskiej.

W okresie wczesnopiastowskim małe rozmiary domów mieszkalnych były skorelowane z niewielką wielkością samych miast i grodów, co wynikało z kolei z przyczyn obronnych. „Wykopaliska ośrodków miejskich, np. Gdańska i Opoła, założonych w drugiej połowie X w., pozwalają stwierdzić gęstą zabudowę drewnianą wzdłuż wąskich (2 do 4 m) ulic moszczonych drewnem; całość otoczona była wałami drewniano-ziemnymi wysokości 10 do 12 m, założonymi na planie elipsoidalnym, o rozmiarach dość skromnych (Gdańsk 215 × 165 m, czyli 2,27 ha; Opole 100 × 90 m, czyli 0,75 ha). Gród właściwy był znacznie mniejszy od podgrodzia – rzadko przekraczał średnicę 50 m”⁶. Niewielkie rozmiary ówczesnych miast, w powiązaniu z wąskimi ulicami i drewnianą zabudową powodowały częste pożary nękające, a niejednokrotnie wręcz dewastujące całe miasta w Europie przez cały okres średniowiecza, a nawet i później (sławny pożar Londynu w 1666 r., unieśmiertelniony przez kolumnę Monument).

Życia codziennego nie ułatwiały zapewne niewielkie drzwi i okna. „Drzwi były nieduże (ok. 1,2 × 0,6-1 m) a 2-3 niewielkie wycięcia na ścianach, tuż pod okapem, o wysokości nie przekraczającej grubości jednego bierwiona (18-25 cm) i długości dwukrotnie większej, spełniały rolę okien; w budynkach możnowładczych występować już mogły niewielkie okna, zasłonięte być może pęcherzami rybimi i zamykane okiennicami, [...] pomieszczenia były kurne, a snujący się dym sprzyjał częstym chorobom oczu. [...] Sypiano zazwyczaj na barłogach – korytach z dranic wymoszczonych sianem lub słomą, które przykrywano płótnem; pod głowę kładziono poduszkę z pierzem, przykrywano się futrami, rzadziej derką wełnianą. Łóżka, które

⁴ C. Brooke, *Europa średniowieczna 962–1154*, Warszawa 2001, s. 152.

⁵ *Historia Gdańska*, t. I do roku 1454, red. E. Cieślak, Gdańsk 1978, s. 242.

⁶ A. Gieysztor, *Ukształtowanie się państwa polskiego od połowy IX w. do końca X w.*, [w:] *Historia Polski*, t. I, op. cit., s. 147.

przyjęły się z Zachodu najpierw w środowisku możnowładczym, w XII w. pojawiły się także w domach kupców”⁷.

Przełom w zasadach „budownictwa mieszkaniowego” nastąpił w okresie późnego średniowiecza, w wieku trzynastym i czternastym. „Zanikowi ziemianek i półziemianek towarzyszyło pojawienie się cegły jako nowego materiału budowlanego, co pozwoliło na piętrową zabudowę miast późnośredniowiecznych i renesansowych. W budownictwie drewnianym przejście i upowszechnienie konstrukcji ramowych umożliwiło budowę domów wieloizbowych i piętrowych. Najczęściej występował układ trzyizbowy: w gospodarstwie kmiecym – izba kuchenna, a po bokach izba biała i komora; w gospodarstwie drobnoszlacheckim – sień, po bokach zaś izba (niekiedy komnata) i komora (nazwa komnata od kominka)... Powszechne stały się okna (0,5-1 × 1 m); w miastach i domach rycerskich wstawiano w nie grube szkło, oprawiane małymi kawałkami w ołów (podobnie jak witraże)”⁸.

Najwyraźniej więc zmiany w budowie domów mieszkalnych w czasach późnego średniowiecza poprzedziły (a więc poniekąd przygotowały i umożliwiły) znaczące zmiany w strukturze i funkcjach rodziny w okresie odrodzenia (większy indywidualizm, osobne pokoje dla poszczególnych członków rodziny, „odkrycie” dziecka)⁹. Przykładowo w Gdańsku jeszcze „do początków XV w. przeważały budowle o konstrukcji szkieletowej wypełnianej cegłą; z czasem dopiero (po 1400 r.) zaczęła dominować sama cegła. Gotyckie budownictwo mieszkalne było w zasadzie jednorodzinne. [Domy] zakładane były na rzucie prostokąta – o przeciętnej szerokości 5-7 m – obróconego krótszym bokiem do ulicy, w odległości około 60 cm od sąsiedniego domu, dla odpływu wody domowej i jako przeciwpożarowe zabezpieczenie. Na parterze od frontu znajdowało się główne wejście do wysokiej 4-6 m sieni z kuchnią i paleniskiem w głębi oraz pomieszczenie mieszkalne od strony podwórka. Drabiną lub schodami dostawano się na strych bądź pierwsze piętro, gdzie znajdował się spi-chlerz”¹⁰. Parcele mieszkalne były wprawdzie bardzo wąskie (aby jak najwięcej domów mogło znaleźć się przy rynku czy przy głównych ulicach), ale za to były bardzo głębokie; głębokość parcel w Gdańsku wynosiła najczęściej 30-40 m, czasem sięgała i 100 metrów¹¹.

Wyodrębnienie miejsca do pracy było tym bardziej istotne, iż dzienny czas pracy w średniowieczu był bardzo długi – ograniczony praktycznie jedynie możliwością wykorzystania światła słonecznego. Zgodnie z zachowanymi do naszych czasów statutami cechowymi „w lecie według przepisów miano pracować około 15 godzin

⁷ *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, red. A. Mączak, Warszawa 1981, t. I, s. 471.

⁸ Tamże, s. 473.

⁹ M. Żyromski, *Zasadnicze etapy rozwoju rodziny europejskiej – część druga*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, vol. VI, Poznań 1994, s. 195-206.

¹⁰ *Historia Gdańska*, t. I, op. cit., s. 451.

¹¹ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 96.

dziennie, a w zimie tylko około 12. [...] Zmiana czasu pracy dokonywać się miała najczęściej na Wielkanoc i na św. Michała (29 września). [...] Wedle statutów synodalnych wieluńsko-kaliskich Mikoła Trąby z 1420 r. należało obchodzić w ciągu roku prócz niedziel około 50 dni świątecznych. Najważniejsze święta, jak Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świąta po 2 dni, 6 dni związanych z kultem Maryjnym, 10 dni świętych apostołów, 4 Doktorów Kościoła, wielu wyznawców i męczenników. Dodając do owych 50 dni drugie tyle na niedziele nie wypadające na święta ruchome, otrzymujemy około 100 dni, które oficjalnie powinny być wolne od pracy¹². Jak widać, to właśnie dzięki świętom kościelnym można było jakoś wytrzymać ten długi dzień pracy i brak urlopów wypoczynkowych. Na szczęście, zwłaszcza wśród uczniów i czeladników rzemieślniczych, nieoficjalnie funkcjonowały wolne poniedziałki, które w Polsce przetrwały w praktyce aż do końca dwudziestego wieku.

W okresie późnego średniowiecza miasto staje się stopniowo systemem stratyfikacyjnym, w którym występowały „lepsze” i „gorsze” okolice czy ulice. Szczególnie pożądane i drogie były parcele położone najbliżej rynku. „Wysokość podatku gruntowego zależała od położenia parceli – najwyżej opodatkowane były domy przy rynku (24 grosze od parceli). [...] Z parcel położonych za drugą ulicą poprzeczną aż do murów płacono po 6 groszy. [...] Ponadto miasto pobierało od obywateli podatek majątkowy (od ruchomości), który wynosił 0,5 grosza od grzywny (a więc 0,96%). [...] Nieznaczne sumy z budżetu miasta szły na oświatę (szkoła parafialna) i opiekę społeczną (nieślubne dzieci, pogrzeby biedoty, koszty leczenia sług miejskich, dom kobiet)”¹³. Zasady zróżnicowania społecznego znalazły swoje odzwierciedlenie nie tylko w położeniu parceli mieszkalnych, ale także uwidoczniły się w wyglądzie i konstrukcji samych budynków mieszkalnych.

W późnośredniowiecznym Poznaniu „w ciągu XV wieku cała zabudowa rynku uległa wymianie z drewnianej na murowaną. [...] Dom murowany przestał być rzeczą zarezerwowaną dla księcia (zamek), kościoła czy budynków publicznych, stał się wskaźnikiem indywidualnej zamożności. [...] Wznoszone w połowie XV wieku murowane domy patrycjusza dorównywały swym standardem zamkom możnych i średniej szlachty, a 150-250 rodzin mieszczan poznańskich mieszkało w domach o wyższym standardzie niż współczesny im dwór przeciętnego szlachcica. Typy domów w mieście ulegały dalszemu zróżnicowaniu, odbijając rozwarstwienie ludności miejskiej. Wokół rynku wznosiły się domy zwykle trzykondygnacyjne, podpiwniczone, szerokie na 7-8 m, głębokie na 18-23 m. Ich powierzchnia użytkowa sięgała 360-540 m²¹⁴. Dodatkowo każdy dom obejmował także magazyny umieszczone w piwnicach, o powierzchni 120-180 m².

Jednakże nawet późnośredniowieczny dom mieszkalny nie był tak bardzo wygodny i funkcjonalny, jak można by sądzić po tych optymistycznych danych o jego

¹² Tamże, s. 224-225.

¹³ *Dzieje Poznania*, t. I, Poznań 1998, s. 243.

¹⁴ Tamże, s. 291.

powierzchni. „Trudności z oświetleniem i zapewnieniem komunikacji między piętrami powodowały jednak, że znaczna część powierzchni mieszkania spełniała tylko funkcje komunikacyjne. Na parterze domu znajdowała się wielka sień, z końca której wiodły schody na wyższe piętro. Pozwalało to umieścić na parterze tylko jeden duży (30-40 m²) pokój przechodni, przeznaczony zwykle na kuchnię z wejściem z sieni i z wyjściem na podwórkę. Na pierwszym i drugim piętrze znajdowały się po dwie izby, oświetlane od rynku lub od podwórka. [...]

Dom mieszkalny w rynku wypełniał tylko część działki budowlanej, na drugim jej końcu najczęściej umieszczony był dom tylny, wzniesiony na miejscu dawnych zabudowań gospodarczych.[...] Na cele komunikacji wewnątrz budynku poświęcano do 40% powierzchni. Program użytkowy domu przewidywał wykorzystanie izb na piętach na cele mieszkalne rodziny właściciela. Izba na parterze przeznaczona była na cele gospodarcze jako kuchnia i mieszkanie służby. W wielkiej sieni na parterze w rzadkich wypadkach prowadzono działalność handlową. Do tych celów służył bowiem pobliski kram na rynku, natomiast czasami w piwnicach prowadzono wyszynk. Dom tylny miał być wykorzystywany na warsztat i magazyny, czasem na pomieszczenia czeladzi i służby”¹⁵.

Wskazany postępowanie w budownictwie domów mieszkalnych (zarówno pod względem wielkości, jak i zróżnicowania funkcji) obejmował także, choć zdecydowanie wolniej ludność żyjącą na wsi. „Domy mieszkalne i przylegające do nich najczęściej pomieszczenia gospodarcze grupowały się przeważnie w centrum wsi, na ogół wzdłuż głównej drogi wiejskiej (dominujący w Wielkopolsce układ wsi, tzw. ulicówka) lub owalnego placu, zwanego niekiedy nawsiem, gdzie mieścił się też najczęściej kościół i karczma (tzw. owalnica)”¹⁶. Takie centralne usytuowanie wiejskich budynków mieszkalnych powodowało miłe poniekąd zjawisko, iż już wtedy każdy o każdym we wsi wszystko wiedział. „Bardzo trudna do ustalenia jest wielkość wsi wielkopolskiej tego okresu. Przeciętnie można ją szacować na kilkanaście łanów, choć zdarzały się i przypadki istnienia w jednej wsi 50-60 łanów kmiecy”¹⁷.

Można wskazać także na wyraźną korelację pomiędzy wielkością rodziny a arealem ziemi uprawnej i wielkością produkcji rolnej. „Produkcja rolnicza odbywała się w obrębie jednorodzinnego gospodarstwa chłopskiego. [...] Przyjmując, że chłop, mając jedno radło mógł zorać i zasiać rocznie obszar ok. 11 ha i że prowadził gospodarstwo dwupolową, areal przeciętnego gospodarstwa chłopskiego ocenić można na 22 ha, w razie zaś stosowania gospodarki trójpolowej – na 16-17 ha gruntów ornych. Produkcja rolna tego rodzaju gospodarstwa wynosić mogła po odliczeniu ziarna przeznaczonego na siew około 20 q zboża przy 2 ziarnach plonu, co wystarczyć

¹⁵ Tamże, s. 292.

¹⁶ A. Gąsiorowski, *Krajobraz naturalny i rozwój osadnictwa. Organizacja społeczna i rozwój gospodarstwa wiejskiego*, [w:] *Dzieje Wielkopolski*, t. I do roku 1793, red. J. Topolski, Poznań 1969, s. 259.

¹⁷ Tamże, s. 261.

mogło na rodzinę obejmującą 6 osób. W miarę postępu techniki rozmiary pól rosnęły, chociaż nie osiągnęły zapewne w okresie wczesnofeudalnym liczby 3 ziaren¹⁸.

Zjawiskiem, które w poważnym stopniu warunkowało, a niekiedy wręcz ograniczało liczbę ludności średniowiecznej Polski (szczególnie ludności miejskiej), był poziom higieny. „Stan higieny był różny w poszczególnych częściach miasta, we wszystkich były jednak zapewne łaźnie. Jedną z nich odkryto w służebnej dzielnicy rybacko-rzemieślniczej grodu książęcego. Był to zwykły drewniany budynek zrębowy. Zamiast podłogi drewnianej był w nim położony zwarty bruk kamienny. Rozpalano na nim ogień, a następnie, po szybkim wymieceniu żaru i popiołu, lano z drewnianych wiader wodę. W kłębach pary starano się oczyścić ciała, stosując dodatkowo brzożowe miotłki, którymi uderzano się wzajemnie. Budowano także drewniane ubikacje. W mieście na prawie lubeckim stosowano w XIII w. drewniane koryta ściekowe, które odprowadzały nieczystości do Motławy¹⁹.

W układzie miasta średniowiecznego, opisany powyżej Gdańsk stanowił jednak przykład wyjątkowo pozytywny. Najczęściej bowiem „nieczystości wylewano zwykle wprost na ulicę, gdzie w najlepszym razie urządzano otwarte ścieki, biegnące środkiem jezdni, toteż miasta stanowiły siedlisko chorób i epidemii, z których rozprzestrzeniały się one niekiedy po całej okolicy, dziesiątkując ludność. Niemniej jednak częste wzmianki w źródłach o łaźniach miejskich dowodzą pewnej dbałości o czystość²⁰. Specyficznym rodzajem chorób były choroby weneryczne i średniowieczny Polak, a nawet poznaniak nie musiał w tym celu jechać za granicę czy nawet „zobaczyć Neapol i umrzeć”.

„Próbą ograniczenia wzrostu chorób wenerycznych było zgrupowanie nierządnic miejskich w domu publicznym na ul. Woźnej, pod murami miasta i oddanie tych kobiet pod opiekę kata miejskiego. Koszta utrzymania tego budynku ponosiło miasto, nie czerpiąc z tego żadnych dochodów. Na podobne rozwiązanie nie zdobył się kler, kapitulne miasteczko Chwaliszewo zasłynęło z prostytutek i spelunek.[...] W końcu XV wieku epidemia chorób wenerycznych dotarła do Poznania – kler i mieszczaństwo kurowali się z francuskiej choroby (franczosa)²¹.

Poznań już w okresie średniowiecza pełnił pewne istotne funkcje społeczne dla całego regionu. I tak kat „obsługiwał także 33 wielkopolskie miasta i miasteczka, które z tego tytułu płaciły Poznaniowi składkę roczną na jego utrzymanie²².

¹⁸ M. Sczaniecki, *Monarchia wczesnofeudalna w XI w. i do połowy XII w.*, [w:] *Historia Polski*, t. I, op. cit., s. 176.

¹⁹ *Historia Gdańska*, t. I, op.cit., s. 250.

²⁰ J. Bardach, G. Labuda, *Rozwój gospodarki towarowej. Narastanie tendencji zjednoczeniowych i utworzenie państwa polskiego (od połowy XIII – do połowy XIV w.)*, [w:] *Historia Polski*, t. I, op. cit., s. 398.

²¹ *Dzieje Poznania*, t. I, op.cit., s. 309.

²² Tamże, s. 414.

II

Rzeczypospolita Obojga Narodów była nie tylko jednym z największych i najważniejszych państw nowożytnej Europy. Określenie Polski jako „przedmurza chrześcijaństwa” miało nie tylko wymiar polityczno-militarny, ale oznaczało także, iż ówczesna Polska stanowiła zarazem kres cywilizacji europejskiej (utożsamianej powszechnie z katolicyzmem). Twierdzenie to może być tym bardziej zasadne, iż na przykład w Rosji nigdy nie wystąpiła cywilizacja odrodzenia, a nowożytna Rosja rozpoczyna się dopiero wraz z przemianami zainicjowanymi przez Piotra Wielkiego. Polska w epoce nowożytnej opisywana jest również jako „rzeczypospolita szlachecka”, co dobitnie pokazuje znaczenie szlachty w strukturze społeczno-politycznej państwa. Stąd też rozważania o rodzinnym domu mieszkalnym należałoby rozpocząć właśnie od siedzib szlacheckich. Wbrew potocznemu rozumieniu, że już Kazimierz Wielki zostawił Polskę murowaną „przeważały dwory szlacheckie drewniane, których liczbę w kraju szacuje się w sumie na kilkanaście tysięcy. A. Miłobędzki przyjmuje, że w XVI wieku w budowlach murowanych nie mieszkało więcej jak 2-5% rodzin szlacheckich. Około połowy szlacheckich siedzib murowanych stanowiły rezydencje w postaci »dworów wieżowych«²³. Dopiero „w początku XVIII w. ukształtował się typowy polski dwór – parterowy, z wysokim czterospadowym dachem. Centralne miejsce zajmowała nadal sień (z gabinetem bądź salą balową); po obu jej stronach znajdowały się pomieszczenia reprezentacyjne (sala jadalna, bawialnia, gabinety), dalej apartamenty domowników i służby (garderoby, alkowy sypialnie, alkierze); poddasze mieściło niekiedy sypialnie²⁴.

Również wielkość dworów szlacheckich nie była wcale zbyt imponująca. „Przebiegająca liczba izb w wielkopolskich dworach szlacheckich wynosiła od czterech do sześciu (w skrajnych przypadkach od trzech do ośmiu). [...] Zwykłym pokryciem dachów były gonty; mniejsze dworki nieraz pokrywano słomą (strzechy). Okna były z reguły szklane, oprawiane w zamożniejszych dworach w ołów, w skromniejszych w drewno. Nieraz zabezpieczano okna żelaznymi kratami, często zaś dodawano okiennice. Podłogi były głównie z drewna i ubitej gliny oraz prawdopodobnie także z cegły używanej jako posadzka. Izby ogrzewano piecami kaflowymi o różnym stopniu dekoracyjności, zaś większe »komnaty« kominkami, które pełniły – obok świeczników – także funkcje oświetleniowe²⁵. Wyposażenie szlacheckiego domu mieszkalnego było zróżnicowane, w zależności od statusu materialnego określonej rodziny. Stan szlachecki, liczący w Polsce aż kilkanaście procent ludności (co można porównywać jedynie z nowożytną Hiszpanią), był przecież ogromnie zróżnicowany – od

²³ J. Topolski, *Polska w czasach nowożytnych. Od środkowoeuropejskiej potęgi do utraty niepodległości (1501-1795)*, Poznań 1994, s. 257.

²⁴ *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, red. A. Mączak, Warszawa 1981, t. I, s. 479.

²⁵ J. Topolski, *Polska w czasach nowożytnych*, op.cit., s. 259.

praktycznie (choć nie prawnie) magnaterii do szlachty – gołoty. „Drobny szlachcic pod względem wyposażenia mieszkania niezbyt różnił się od chłopów. I jedni, i drudzy nie posiadali na ogół więcej sprzętów, jak ławy, proste łóżka, półki i ewentualnie stoły. [...] Liczba łóżek w domach szlacheckich była znacznie większa aniżeli w chatach chłopskich, gdzie zwykłą praktyką było wspólne spanie dwóch osób w jednym łóżku. [...] W domach szlacheckich zdobne były, na przykład obite materiałem ściany. Zawieszano na nich także kobierce. Naczynia wykonane były z droższego surowca (cyna czy nawet srebro), podczas gdy w gospodarstwach chłopów przeważały naczynia ceramiczne i drewniane (także łyżki). [...] Nierzadkie w domach szlacheckich XVI i początków XVII wieku były obrazy i książki (nie przekraczające na ogół kilkunastu pozycji)”²⁶.

Podczas gdy dwór szlachecki był zróżnicowany, szczególnie pod względem wyposażenia i sprzętów, to kamienica mieszczańska była ustratyfikowana również, biorąc pod uwagę położenie i wielkość.

„W XVI wieku dokonał się proces stopniowego, dającego różne formy przejściowe, przekształcania się jednorodzinnej i małej kamienicy średniowiecznej (często drewnianej) w poszerzoną, wydłużoną (w tzw. trzeci trakt) i podwyższoną (nawet do trzech pięter) murowaną kamienicę renesansową. [...] Zamieszkiwało taką kamienicę (posiadającą nowe elementy, takie jak: polichromowane stropy, rzeźbione klatki schodowe, galerie, portale itd.) często więcej rodzin. Niektóre pomieszczenia na poddaszach, w oficynach czy suterrenach wynajmowano przedstawicielom miejskiego plebsu, który w ten sposób »wkroczył« do śródmieścia. [...] W odróżnieniu od rezydencji szlacheckich, a podobnie do wielu siedzib chłopskich, kamienica mieszczańska służyła nie tylko do mieszkania, lecz również jako miejsce pracy: sklep czy warsztat rzemieślniczy”²⁷.

W czasach Polski nowożytnej szczególnie rozwijał się mieszczański Gdańsk, korzystający ze swej uprzywilejowanej pozycji w międzynarodowym handlu zbożem. „Gdański dom kupiecki wznosił się na wąskiej, długiej parceli, która czołem wspierała się o jedną ulicę, tyły jej zaś sięgały ulicy sąsiedniej, równoległej. Na przełomie XV i XVI w. większość kamienic patrycjuszowskich i należących do zamożnych kupców była już murowana. [...] Głównym pomieszczeniem w domu kupca była wielka izba, ewentualnie sień, zajmująca całą szerokość frontu budynku, służąca jako miejsce pracy – kantor czy sklep. W głębi mieściła się kuchnia i przylegające do niej mniejsze pokoiki służące jako komory i pomieszczenia sypialne. Za wielką izbą znajdowały się schody wiodące do niezbędnej piwnicy i na piętro. Tutaj jeszcze w XV w. mieściły się składy towarów; w XVI w. większość składów przeniesiono na Wyspę Spichrzów lub do zainstalowanych w tyle działki oficyn, piętro zaś zajęły dobudowywane stopniowo dodatkowe izby mieszkalne. [...] Dom bogatego rze-

²⁶ Tamże, s. 263.

²⁷ Tamże, s. 261.

mieślnika był w zasadzie podobnie rozplanowany, tylko mniejszy: w dużej izbie mieścił się warsztat, na pięterku skład surowca, ewentualnie gotowe wyroby. Kamienice mieszczańskie były w tym czasie najczęściej jednorodzinne, choć oczywiście postępował proces rozdrabniania działek i domów w wyniku podziałów majątkowych, a także zdarzał się coraz częściej wynajem piwnic, poddaszy lub oficyn uboższym, nie posiadającym własnego locum osobom²⁸.

Architektura i sztuka odrodzenia w Polsce pozostawała pod silnym wpływem włoskich „oryginałów”, co uwidoczniło się także w budownictwie domów mieszczańskich. Równocześnie, wzorując się na przykładach zachodnioeuropejskich, zmieniał się na coraz bogatszy wystrój wnętrz domów mieszkalnych w Polsce, co można podziwiać chociażby we wspaniałym londyńskim muzeum sztuk użytkowych (Victoria and Albert Museum). „Pokoje ogrzewano albo kominkami, albo wchodzącymi coraz bardziej w użycie od XVI w. na wzór holenderski piecykami kafłowymi na nóżkach. W sypialniach znajdowały się łóża z baldachimami, wyposażone w ogromne ilości pościeli, mającej chronić przed wilgocią i zimnem. Dzieci i służba sypiały na ławach lub skrzyniach, zaścielanych na noc materacami i wykładanych poduszkami; jako nakrycia używano pierzyn lub kilimów. W jednym łóżku spały zazwyczaj dwie lub trzy osoby, zwłaszcza »zagęszczone« były pośłania przeznaczone dla młodzieży i służby. Okna, z reguły już w tym czasie oszklone, nie były zbyt często otwierane. [...] Od schyłku XV w. w posiadłościach patrycjatu instalowano pewne urządzenia kanalizacyjno-wodne, dość prymitywne, ale ułatwiające jednak utrzymanie higieny²⁹.

Wnętrza kamienic mieszkalnych, zwłaszcza tych bogatszych, odzwierciedlały przemiany w strukturze i funkcjach rodziny polskiej w okresie odrodzenia. Przemiany te, zachodzące równolegle w Polsce i przodujących cywilizacyjnie państwach Europy zachodniej, polegały szczególnie na większej indywidualizacji życia rodzinnego – wraz z podkreśleniem roli kobiety i dziecka w rodzinie. „Rosnący dobrobyt miasta manifestował się w coraz bardziej luksusowym wyposażeniu wnętrz mieszkalnych. [...] Rosła liczba łóżek – od wielkich, ocienionych baldachimami i kotarami, do których wchodziło się po specjalnych przystawionych schodkach, poprzez łóżka składane i rozciągane, łóżeczka dziecinne ze specjalnymi kratkami itp. Nasuwa to przypuszczenie, iż coraz rzadziej dzieci sypiały z rodzicami, a także coraz częściej osoby dorosłe sypiały pojedynczo³⁰.

Wskazane przemiany życia rodzinnego dotyczyły jednak szczególnie najwyższych warstw miejskiego społeczeństwa – patrycjatu. Już w okresie odrodzenia miasto stanowiło zatem cały skomplikowany system stratyfikacyjny. „W domach patrycjatu większych miast wydzielano nawet czasem specjalne osobne pomieszczenie do

²⁸ *Historia Gdańska*, t. II 1454-1655, red. E. Cieślak, Gdańsk 1982, s. 331.

²⁹ Tamże, s. 332.

³⁰ Tamże, s. 659.

zabiegów kąpielowo-toaletowych. Oczywiście na tego rodzaju luksusy mogła sobie pozwolić tylko bogatsza część mieszczaństwa. Mieszkańcy przedmieść lub małych ośrodków półrolniczych mieszkali najczęściej w bardzo prymitywnych warunkach sanitarnych, a w izbach mieszkalnych nierzadko obok ludzi przebywały zwierzęta (drób, cieleta itp.). Zwłaszcza druga połowa XVII i pierwsza połowa XVIII w., przynosząc ruinę i zubożenie miast, oznaczała poważny krok do tyłu w zakresie higieny osobistej i warunków bytowania w miastach. Tylko w zamożniejszych domach łóżko czy ława przeznaczone były do spania jednej lub dwóch osób. Dzieci i czeladź z reguły lokowano po kilkoro w jednej pościeli, tak samo sypiała biedota. Pościel składała się z materaca wypchanego słomą (u bogatszych puchowego piernatu), zazwyczaj kilku poduszek i »zagłóweków« (sypiano w pozycji niemal półsiedzącej). Nakrywano się pierzynami lub kołdrami i kocami z wełny. Bogaci ogrzewali pościel przed położeniem się do łóżka za pomocą miedzianych »fajerek«³¹.

Równocześnie obserwujemy odchodzenie od typowego domu rodzinnego na rzecz kamienicy wielorodzinnej, niejednokrotnie połączone ze zjawiskiem wynajmowania części pomieszczeń. „Charakterystyczną cechą rozbudowy i przebudowy kamienicy mieszczańskiej stanowiło również jej podwyższenie, często do dwóch lub trzech pięter. Wszystko to oznaczało w wielu wypadkach kres typowej dla średniowiecza kamienicy jednorodzinnej i pojawienie się wielorodzinnej. Sprzyjały temu podziały spadkowe, rozdrabniające nieruchomości miejskie na 6, 7, 9, a nawet więcej części, które następnie były zamieszkiwane przez różne, często związane z sobą węzłami pokrewieństwa rodziny. Nagminny w dużych miastach stał się także wynajem poddaszy, suterenu i oficyn biedocie, co oznaczało wprowadzenie jej do kamienic zamożnego mieszczaństwa, często nawet patrycjatu, i do okolic zastrzeżonych dawniej dla patrycjuszki (np. okolice rynku). Wszystko to musiało podkopywać średniowieczną hierarchię miejską, w której ramach miejsce zamieszkania związane było silnie ze statusem socjalnym mieszczanina, służąc za jego wykładnik»³².

Przemiany te były także związane najprawdopodobniej ze zjawiskiem stopniowego przełamania sztywnego średniowiecznego ładu społecznego, opartego prawie wyłącznie na zasadach tak zwanego statusu przypisanego (*ascribed status*). Jednocześnie, wraz z procesem przechodzenia do kapitalistycznych form gospodarowania, kamienica mieszczańska staje się źródłem zysku i kapitału. „Brak mieszkań w Poznaniu sprawił, że znaleźli się przedsiębiorczy mieszczanie, którzy lokowali posiadane kapitały w czynszowym budownictwie mieszkaniowym. Tak np. w roku 1567 wykaz szosu wymienia 8 domków sławnego lekarza Strusia na Nowych Ogrodach, w których mieściło się 17 gospodarstw domowych. Przeważnie mieszkali w tych domkach tragarze, tworzący w Poznaniu osobny cech, a także ludzie luźni, zwani również hultajami»³³.

³¹ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast*, op.cit., s. 521.

³² Tamże, s. 512.

³³ *Dzieje Poznania*, t. I, op.cit., s. 452.

Podobnie jak na zachodzie Europy, również i w Polsce miasta zaczynają powoli wychodzić poza ciasne ograniczenia średniowiecznych murów. Szczególnie w Gdańsku, który już niejako tradycyjnie przodował w sprowadzaniu wszelkiego rodzaju „nowinek” do Polski. „W 1708 r., założono tutaj – rzecz dawniej w centrum miasta nie do pomyślenia – ogród publiczny, który dla szczególnego jego charakteru, jak gdyby labiryntu, nazwano Błędnikiem”³⁴. Z kolei w wieku XVIII przedstawiciele gdańskiego patrycjatu, podobnie jak ich kontrahenci na zachodzie Europy, odkryli uroki życia wiejskiego i tak zwanego powrotu do natury. „Wśród zamożnych warstw mieszczan gdańskich wzmożło się w tym wieku zamiłowanie do posiadania i korzystania z domów wiejskich, z których część wzniesiono jeszcze w poprzednim stuleciu. Przy domach tych, niejednokrotnie okazałych, i dworach zakładano ogrody z lipowymi lub bukowymi alejami, ozdobnymi krzewami i drzewami, żywopłotami, grotami, fontannami, basenami, punktami widokowymi”³⁵.

Niestety, z racji niedostatku materiału źródłowego, najmniej informacji posiadamy o chatach chłopskich w czasach Polski nowożytnej. „Typowa chałupa chłopska składała się z sieni, pełniącej funkcje gospodarcze, nieraz będącej schronieniem dla drobnego inwentarza, właściwej izby mieszkalnej, gdzie również przygotowywano jadło (zwykle od 16 do 25 m²) i komory, służącej jako miejsce do przechowywania produktów i różnego rodzaju sprzętu. Im bardziej na wschód, tym prymitywniejsze były chałupy chłopskie. Jedynie w Wielkopolsce i na Pomorzu, gdzie wznoszono lepsze kominy, nie spotykało się w XVI wieku tzw. kurnych chat, w których dym z otwartych palenisk [...] uchodził górą przez poddasze. Na niektórych obszarach, głównie na południu kraju, w większych chałupach chłopskich ich część przeznaczona była dla inwentarza żywego”³⁶.

Pod koniec omawianego okresu, wraz z trendami myśli oświeceniowej, starano się także zrobić porządek i poprawić stan higieny – szczególnie w miastach. „W 1685 r. powstała w Warszawie Komisja Brukowa, uważana za pierwszą polską instytucję, której jednym z głównych celów była poprawa stanu sanitarnego. W 1765 r. powołano Komisję Dobrego Porządku dla Warszawy”³⁷. Komisje Dobrego Porządku pojawiły się i w innych polskich miastach – przykładowo w Poznaniu. „Komisja Dobrego Porządku zrobiła też wiele dla zapewnienia czystości w mieście. Chłopów ze wsi miejskich zobowiązano do wywożenia błota. Właściciele kamienic musieli dopilnować, aby ulicę przed ich domami zamiatano dwa razy w tygodniu, a przed szynkami codziennie. W nocy porządku pilnowało sześciu stróżów, kontrolowanych przez dozorcę wyznaczonego przez magistrat”³⁸.

³⁴ *Historia Gdańska*, t. III/1, op.cit., s. 325.

³⁵ Tamże, s. 646.

³⁶ J. Topolski, *Polska w czasach nowożytnych*, op.cit., s. 260.

³⁷ *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, op. cit., s. 252.

³⁸ *Dzieje Poznania*, t. I, op.cit., s. 874.

III

Czasy rozbiorów powodują przede wszystkim ogromny postęp (żeby nie powiedzieć przełom) w dziedzinie higieny. To właśnie dokonania w dziedzinie higieny spowodowały znaczące zmniejszenie się śmiertelności, co w powiązaniu z niezmienną przez długi czas wysoką stopą urodzeń spowodowało prawdziwą eksplozję demograficzną na ziemiach polskich w drugiej połowie wieku dziewiętnastego. Od roku 1881 r. w Warszawie pojawiła się kanalizacja, a od 1903 elektrownia; w roku 1901 Kraków miał już elektryczne tramwaje. Jednakże elektrownie miejskie wcześniej pojawiły się we Wrocławiu (1893 r.), w Poznaniu i Krakowie (1894 r.) czy w Gdańsku (1898 r.)³⁹. Bardzo istotne było także „pojawienie się na początku drugiej połowy XIX wieku lamp naftowych. Upowszechniły się one na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Prawie równocześnie z lampą naftową pojawiło się oświetlenie gazowe, a w końcu XIX wieku elektryczne. Dominowały jednak lampy naftowe. W 1905 roku korzystało z nich ponad 70% mieszkań, 20% miało oświetlenie gazowe, a około 3% elektryczne. Dzięki tym zdobyczom dzień wydłużył się. W długie jesienne i zimowe wieczory można było zajmować się pracami domowymi, czytać książki, oddawać się życiu towarzyskiemu”⁴⁰.

W większości wprowadzanych nowinek technicznych dominowała zachodnia część ziem polskich. Również zaopatrzenie miast w wodę pitną i dostęp do sieci kanalizacyjnej rozwiązywane były o wiele lepiej w zachodniej części Polski niż w Warszawie i dalej na wschód położonych polskich miastach. „W 1855 w Warszawie uruchomiono wodociąg [...] 1931 wprowadzono chlorowanie wody. W 1931 tylko 15,9% budynków mieszkalnych w miastach było przyłączonych do sieci wodociągowej [...] (np. w Chorzowie 92,1%, w Katowicach 87,5%, w Poznaniu 78%, w Krakowie 64,7%, w Warszawie 62%, w Łodzi tylko 14,7%); w 1939 na ogólną liczbę 611 miast jedynie w 187 istniały wodociągi. [...] w Warszawie budowę ogólnospławnej kanalizacji rozpoczęto w 1883; jej budowa i rozbudowa trwała do 1939. W 1931 tylko 12,9% budynków mieszkalnych w miastach było wyposażonych w kanalizację [...] (np. w Chorzowie 70,3%, w Katowicach 68,3%, w Poznaniu 68,2%, w Krakowie 54,1%, w Bydgoszczy 51,4%, w Warszawie 46,1%, w Łodzi zaledwie 6,9%). W 1939 tylko 191 miast II Rzeczypospolitej miało kanalizację”⁴¹.

Zjawisko rosnącego przyrostu naturalnego, a jednocześnie coraz bardziej masowego przenoszenia się ludności wiejskiej do miast w poszukiwaniu pracy, spowodowało istotne pogorszenie sytuacji mieszkaniowej w miastach. Problem ten występował nie tylko w Łodzi, unieśmiertelnionej w „Ziemi Obiecanej”, ale był nieobcy także Poznaniowi. „Sytuacja mieszkaniowa w mieście była jednak bardzo zła. W 1890 roku liczyło ono 69 627 mieszkańców i zajmowało około 942 ha, z czego

³⁹ *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, op. cit., s. 331.

⁴⁰ *Dzieje Poznania*, t. II, Poznań 1998, s. 311.

⁴¹ *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, op. cit., s. 253.

tylko 141 ha pod zabudowę mieszkalną o niezwykle wysokim zaludnieniu, sięgającym do 533 osób na ha, co dorównywało jedynie gęstości zaludnienia Królewca (550), gdy np. w Gdańsku wynosiło ono do 360 osób, w Berlinie od 200 do 400, w Kolonii 350, a w Karlsruhe i Monachium tylko 80 osób na ha. Aż 6769 osób, czyli niemal 10% mieszkańców, mieszkało w piwnicach i na strychach. Brak wolnych terenów pod zabudowę sprzyjał wysokiemu poziomowi czynszów, stąd ogromne przeludnienie domów, szczególnie na terenie Starego Miasta⁴².

Sytuacja diametralnie poprawiła się dopiero u progu dwudziestego wieku, na skutek decyzji administracyjnej władz zaborczych. Oto przykład, co może władza. „W wyniku decyzji władcy 30 marca 1900 roku uchwalono w sejmie pruskim wcielenie do Poznania Wildy, Łazarza i Jeżyc. Obszar miasta powiększył się dzięki temu do 3303 ha, a liczba mieszkańców wzrosła do 117 tys. osób. Gęstość zaludnienia spadła do około 40 osób na ha⁴³. Równocześnie w Poznaniu szybko rosła liczba mieszkań (1900 r. – 24 tys., 1905 r. – 28 370, 1910 r. – 32 685, 1915 r. – 37 000), co wiązało się z nadaniem naszemu miastu bardziej wielkomiastowskiego charakteru. „Zrealizowana do 1918 roku zabudowa mieszkalna Poznania różniła się od zabudowy innych miast, także polskich. Przeważała w niej wysoka, cztero- i pięciopiętrowa kamienica, z reguły o dość dużych mieszkaniach, wyposażonych zgodnie z podstawowymi regułami higienicznymi. Istniejące jeszcze w 1900 roku oficynowe ustępy szybko zanikły, a poziom higieniczny miasta, do którego przykładano zresztą wielką wagę, podniósł się szybko⁴⁴.

Podobnie jak obecnie (przynajmniej do końca 2001 roku) budowa domu stanowiła świetną inwestycję, a często i rodzaj polisy ubezpieczeniowej dla bytu rodziny. „Okazyjne nabycie działki budowlanej, budowa domu, a następnie jego sprzedaż przynosiły duże zyski, co prowadziło do procederu budowania domów »na zapas«, a następnie szukania dla nich nabywców. Praktykę taką stosowali w początkach wieku nie tylko wielcy przedsiębiorcy, ale i sami architekci.[...] Dochodową kamienicę uważano zresztą za jedną z najlepszych lokat kapitału, stąd zabezpieczenie sobie dożywania właśnie przez jej zakup lub uposażenie dzieci, szczególnie córek, dużymi domami⁴⁵.

W dodatku przedstawiciele wyższych warstw społecznych nie zadowalali się posiadaniem samego mieszkania. „Na przełomie XIX i XX w. pojawiły się liczne rezydencje wiejskie. Warstwy średnie zadowalały się przestronnymi mieszkaniami. Komorne było wygórowane, sięgało około 25% rocznego zarobku. Istniała moda na częste zmienianie mieszkań. Z sukcesem zawodowym szło w parze przeniesienie się do większego mieszkania⁴⁶. Równocześnie jednak na przeciwnym biegunie skali

⁴² *Dzieje Poznania*, t. II, op.cit., s. 542.

⁴³ Tamże, s. 543.

⁴⁴ Tamże, s. 544.

⁴⁵ Tamże, s. 559-560.

⁴⁶ L. Trzeciakowski, *Ziemie polskie pod panowaniem państw zaborczych (1815-1918)*, [w:] *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1976, s. 549.

społecznej „w Warszawie w 1889 r. 14% (64 tys.) osób mieszkało w warunkach uznanych za odbiegające od normy”⁴⁷.

Wraz z procesem rozwoju budownictwa mieszkaniowego występuje zjawisko jego różnicowania się i stratyfikacji (choć w innym układzie niż w poprzednio omawianym okresie). „Już przed 1890 rokiem wytworzył się charakterystyczny podział na pomieszczenia od frontu, wykorzystywane na pokoje paradne i te od podwórza, mieszczące sypialnie i łazienkę. Kuchnia i całe zaplecze położone były z reguły już w oficynie, przy bocznej klatce schodowej. Większość domów do lat dziewięćdziesiątych nie miała stałych łazienek, czasami przy podestach schodów lokowano wspólne zlewy i ubikacje”⁴⁸. Na początku wieku dwudziestego pojawia się już wyraźniejsze zróżnicowanie standardów mieszkania. „Po 1900 roku można w Poznaniu wyróżnić co najmniej kilka modeli przestrzennego rozwiązania mieszkania w kamienicy. Najniższy standard stanowiły dwie izby mieszkalne z kuchnią i toaletą, nieco później pojawiła się też niewielka łazienka. [...] Drugi stopień dobrobytu to trzy, cztery pokoje, kuchnia i łazienka. Standard ten obowiązywał powszechnie w spółdzielniach urzędniczych. Stopniem wyższym, dość licznie reprezentowanym, było duże mieszkanie do pięciu pokoi, podobne w planie do schematu spółdzielczego, jednakże o znacznie większych i wyższych pokojach. Układ pomieszczeń był bardziej zróżnicowany, pojawiła się reprezentacyjna jadalnia w miejscu połączenia domu z oficyną. Takimi mieszkaniami zabudowane zostały w większości nowe zachodnie dzielnice miasta, oczywiście przy reprezentacyjnych ulicach, jak Karola (Słowackiego), Nöllendorfa (Jackowskiego) czy Wielkiej Berlińskiej (Dąbrowskiego). Znaczna cena wynajmu takiego mieszkania, przekraczająca 1500 mk rocznie, stanowiła istotną cezurę, skutecznie nie dopuszczającą do reprezentacyjnych dzielnic ludzi biedniejszych”⁴⁹.

W końcu wieku dziewiętnastego stopniowo kształtuje się funkcjonalne zróżnicowanie poszczególnych pokoi i innych pomieszczeń w mieszkaniu; pojawiają się coraz to nowe sprzęty, co stopniowo doprowadza wręcz do zjawiska „zagracenia”, typowego dla ery wiktoriańskiej (czy po prostu naszej rodzimej dulszczyzny). „W drugiej połowie XIX w. w domach kupieckich, a nawet u zamożniejszych rzemieślników pojawiły się fortepiany. W modę weszły stojące i wiszące zegary, lustra, firanki i zasłony. W większych mieszkaniach poszczególne pokoje pełniły ściśle określone funkcje (bawialnia, jadalnia, gabinet, sypialnia), w małych często dzielono jedyny pokój zasłonami lub parawanami na część mieszkalną i reprezentacyjną”⁵⁰. Znowu przypomniano sobie o elementarnych zasadach higieny. „Ubikacje umieszczano w podwórzach bądź sieniach, często wspólnie dla kilku posesji (dozorcy udostępniali je za opłatą przechodniom). Dopiero pod koniec XIX w. w skanalizowanych domach instalowano klozety”⁵¹.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ *Dzieje Poznania*, t. II, op.cit., s. 562.

⁴⁹ Tamże, s. 563.

⁵⁰ *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, op. cit., s. 492.

⁵¹ Tamże, s. 493.

Charakterystyczne, iż w okresie międzywojennym tempo budownictwa mieszkaniowego w Poznaniu znacznie osłabło w porównaniu do okresu zaboru pruskiego. „W roku 1920 praktycznie nie istniał problem braku mieszkań w Poznaniu, jednak w roku 1921 niedobór mieszkań szacowano na około 500, a w 1931 roku na 3858 jednostek.[...] W pierwszych latach niepodległości budownictwo mieszkaniowe praktycznie tylko w niewielkiej części obejmowało domy wielorodzinne. Aż do 1936 roku budowano znacznie mniej niż przed wojną. Dopiero w 1926 roku oddano do użytku znacznie większą liczbę mieszkań – 467, wobec 568 w roku 1912, przy czym bezwzględny przyrost ludności przed wojną był znacznie niższy”⁵².

Na trudną sytuację mieszkaniową dodatkowo nałożyły się lata wielkiego kryzysu ekonomicznego przełomu lat dwudziestych i trzydziestych wieku dwudziestego. Niedobór substancji mieszkaniowej powodował zjawisko bardzo niekorzystnie wpływające (do dzisiaj zresztą) na funkcjonowanie rodziny – a mianowicie problem zagęszczenia mieszkań. „Zagęszczenie mieszkań kształtowało się bardzo nierówno: średnia krajowa wynosząca 2,0 osoby na izbę (1931) kryła w sobie 3,9 osób na izbę w mieszkaniach jednoizbowych i 1,1 osób w cztero i więcej izbowych. Najwyższe zagęszczenie występowało w miastach woj. wsch. (4,8 osób na izbę w mieszkaniach jednoizbowych) oraz w wielkich ośrodkach, zwłaszcza w Warszawie (średnio 2,1 osób na izbę, 4,0 w mieszkaniach jednoizbowych) i Łodzi (odpowiednio 2,5 i 3,8). [...] Gęstość zaludnienia mieszkań na wsi była jeszcze większa niż w miastach: 1931 wynosiła średnio 3,1 osoby na izbę”⁵³.

Wśród ludności wiejskiej oczywiście najlepiej i zdecydowanie najprzyjemniej mieszkało się w szlacheckich i arystokratycznych dworach i pałacach. „W wielu dworach i pałacach salon był ośrodkiem życia rodzinnego. Domownicy i goście gromadzili się tu po południu i wieczorem w celu spędzenia paru godzin na rozmowie, głośnym czytaniu, grze w karty itd. (W dużych rezydencjach funkcje te przejął z czasem hall). W salonie urządzano ponadto śluby, bale, zabawy karnawałowe w mniejszym gronie, a w wigilię Bożego Narodzenia ustawiano sięgająca pod sufit choinkę. Podczas uroczystości pogrzebowych w centralnym miejscu salonu umieszczano trumnę ze spoczywającym w niej członkiem rodziny. Zaciemniano na ten czas okna, a trumna tonęła w zieleni i kwiatach oraz otoczona była palącymi się w kandelabrach świecami. Salon był dumą niejednej pani domu. Głównie ona też starała się o jego modny, budzący podziw dekoracyjny wystrój oraz wyposażenie w najlepsze meble i sprzęty”⁵⁴. Osobna część dworku szlacheckiego znajdowała się w wyłącznej gestii pani domu. „Przy salonie lokalizowano zwykle salonik, nazywany modnie buquarkiem. Będąc królestwem pani domu, łączył on »jakby funkcje bawialni i gabinetu do pracy«. Pani domu spędzała w nim dużo czasu, konwersując w gronie do-

⁵² *Dzieje Poznania*, t. II, op.cit., s. 915.

⁵³ *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, op. cit., s. 499.

⁵⁴ W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku. Kultura materialna*, Poznań 1999, s. 124.

mowników lub przyjaciółek z sąsiedztwa, pisząc listy, czytając książki, przeglądając żurnale mód bądź oddając się innym zatrudnieniom: rysowaniu, malowaniu, robótkom ręcznym itd. Buduarek był pomieszczeniem przytulnym, wytwornie urządzone, ale nierzadko też dość zagraconym⁵⁵.

Wystrój wewnętrzny dworu, a zwłaszcza pałacu, odzwierciedlał przywiązanie szlachty i arystokracji zarówno do historii i tradycji patriotycznych, jak i do własnej rodziny i jej przodków. „Uroku sali jadalnej dodawały jednak przede wszystkim wiszące na ścianach liczne portrety kilku generacji przodków, tworzące w całości malowaną kronikę rodzinną. »Gdy wszystkie twarze starych portretów – zanotowała jedna z pamiętnikarek – spoglądały na nas ze ścian naszej sali jadalnej, mogło nam się zdawać, że dziadkowie i pradiadkowie stale są świadkami i uczestnikami naszego domowego życia«⁵⁶.

Dla kultywowania przeszłości i prowadzenia patriotycznego wychowania młodego pokolenia organizowano specjalne „miejsca trofealne”. „Były to odpowiednio zaaranżowane wnętrza, w których gromadzono dzieła sztuki i pamiątki (starą broń, zbroje, sztandary, obrazy, przedmioty należące do sławnych rodaków itd.), przy doborze których bardziej decydowały wartości historyczne i narodowe niż artystyczne. W zamierzeniach fundatorów miały to być najważniejsze miejsca w granicach nie istniejącego państwa polskiego, otoczone czcią i pamięcią narodu⁵⁷. Charakterystyczne, iż aż „do początku XIX wieku sypialnia była jeszcze pokojem mniej osobistym, a służącym bardziej szczytowi się przepychem⁵⁸.

Niestety, inne pomieszczenia gorzej są prezentowane w materiałach źródłowych.

„Z braku pełniejszych opisów niewiele wiemy o pokojach dziecięcych. Można jedynie stwierdzić, że pokoje te były różnie wyposażone w łóżka, stoliki, szafki itd. Dziewczęta i chłopcy dawali w nich upust swoim indywidualnym upodobaniom; gromadzili zabawki, ulubione książki i różne bibeloty⁵⁹.

Pojawiły się także osobne pokoje, w których mogły zamieszkać liczne osoby zatrudnione we dworze czy w pałacu. „Na parterze i piętrze pałacu (lub w stojących osobno oficynach) znajdowały się poza tym pokoje zatrudnionych w nim osób (bon, guwernantek, rezydentów, gospodyni, urzędników gospodarczych, służących itd.). Przeznaczanie osobnych dla nich pomieszczeń w nowo wznoszonych bądź rozbudowywanych w XIX stuleciu rezydencjach było również znakiem czasu. W osiemnastowiecznych pałacach i dworach były zwykle jeszcze dwie duże izby czeladne, osobne dla kobiet i mężczyzn. [...] W dużych dziewiętnastowiecznych pałacach w osobnych pokojach umieszczano przede wszystkim »bardziej godne osoby« pełniące ważniejsze funkcje, jak bonę czy gospodynię. Wszystkie zatrudnione w pałacu pokojówki i elewki zajmowały zwykle jeden duży »pokój kobiecy«, wyposażony

⁵⁵ Tamże, s. 132-133.

⁵⁶ Tamże, s. 135.

⁵⁷ Tamże, s. 140.

⁵⁸ Tamże, s. 143.

⁵⁹ Tamże, s. 144.

w łóżka, stoliki i szafy. W podobnych warunkach mieszkali służący, chłopcy kre-densowi itd. W małych dworach przestrzeń w pobliżu kuchni wypełniały także »dwa pokoiki«, osobne dla służby żeńskiej i męskiej»⁶⁰.

Stopniowo również w dworach i pałacach, chociaż rzadziej i później niż w wiel-kich miastach, zaczęto także bardziej dbać o higienę życia codziennego. „Gorącą wodę służący przynosili w białych emaliowanych dzbankach przykrytych watowa-nym kapturem dla utrzymania temperatury. Kapano się niezbyt często w odpowied-nio ogrzanych pomieszczeniach, w wannach drewnianych lub metalowych, z asystą kamerdynera bądź pokojówki. Trudno powiedzieć, w ilu wiejskich siedzibach istnia-ły wówczas łaźienki. Moda na nie szybciej upowszechniła się dopiero od ostatniego dziesięciolecia XIX wieku, wraz z zakładaniem w coraz większej liczbie majątków ziemskich instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych”⁶¹.

Podobnie jak w miastach, w budownictwie wiejskim również przodowała za-chodnia część ziem polskich, tym bardziej iż leżało to w dobrze pojętym interesie samych ziemian. „Od końca XVIII stulecia wznoszono w Wielkopolsce domy ro-dzinne dla służby folwarcznej: dwu-, cztero-, a nawet sześcio- i ośmiorodzinne, na-zywane dwojakami, czworakami itd. Budowano je najpierw z gliny, a później z wy-palanej cegły. [...] Z upływem lat wzrastała dbałość ziemian o mieszkania dla służby i robotników folwarcznych. Ziemianie musieli zabezpieczać się przed brakiem rąk do pracy i oferować swym robotnikom lepsze warunki bytowe. Coraz więcej robot-ników udawało się bowiem na emigrację. O wysoki poziom warunków mieszkanio-wych starali się zwłaszcza niemieccy właściciele ziemscy, którzy byli bardziej uza-leżnieni od taniej siły roboczej niż polscy ziemianie”⁶².

THE POLISH FAMILY HOUSE. THE ANALYSIS OF FAMILY'S SETTLEMENTS FROM THE HI-STORICAL PERSPECTIVE

Summary

The aim of this article is to analyse the development of Polish family house. Undoubtedly, this development reflected changes in both structure and functions of the Polish family itself. These relations had been presented in three period of history of the family in Poland:

- 1) the Medieval family;
- 2) the family in modern times;
- 3) the family in time of partitions of Poland and in the interwar period.

The most of information concernig the Polish family's house describes the houses and palacies of Polish aristocracy and gentry or the rich towns population (the so-called patriciate). Both in the Middle Ages and in the modern times the development of Polish family houses was virtually the sane (or very similar at least) as in the Western Europy. So, the situation began to change in the time of partitions of Poland.

⁶⁰ Tamże, s. 148-149.

⁶¹ Tamże, s. 154.

⁶² Tamże, s. 177.